

Stefan SAWICKI

O LESZKU MĄDZIKU I JEGO TEATRZE PLASTYCZNYM*

Leszek Mądzik, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, jest artystą powszechnie znanym i wysoko cenionym. Powstało już szereg publikacji dokumentujących oraz interpretujących jego działalność i osiągnięcia. Wielokierunkowość tej działalności ma w sobie coś z gestu renesansowego artysty. Mądzik uczestniczył jako scenograf i reżyser w pracach polskich a także zagranicznych teatrów zawodowych. Ma duży dorobek w zakresie plakatu artystycznego i grafiki książkowej. Liczne wystawy prezentowały jego oryginalne ujęcia w dziedzinie sztuki fotografii. Bardziej kameralnie uprawia malarstwo. Ostatnio publikuje małe prozy poetyckie, które złożyły się już na osobny tomik. A prócz tego jest silnie obecny w życiu artystyczno-kulturalnym kraju. Od lat kieruje galerią plastyczną w Lublinie, poszerzając jej działalność – poprzez wystawy – na inne miasta. Prowadzi warsztaty teatralne w Polsce i poza jej granicami. Współorganizuje ważne wydarzenia kulturalne, głównie o charakterze sakralnym, często projektując również ich kształt przestrzenny. Uczestniczył jako juror w konkur-

sowych gremiach oceniających. Aktywność jego jest doprawdy niezwykła: Mądzik wypowiada się artystycznie w sposób znaczący na bardzo wielu polach. Ale się nie rozprasza. Przede wszystkim skupia się jednak na tym, co jest jego dziełem pierwszym i głównym – na teatrze plastycznym. Wszystko inne jest wokół niego: dla niego lub z niego.

W teatrze od zawsze najwięcej znał człowiek-aktor. Czasem wyłącznie on. Niektóre kierunki i gatunki teatralne zwracały jednak uwagę głównie na pewne jego możliwości (gest, mimikę, ruch) lub też na współobecne w teatrze tworzywa innych sztuk (słowo, muzykę). Drugoplanowo występowała natomiast plastyka, tworząc – jako dekoracja – tło dla tego, co się działo na scenie. Pewnym odstępstwem były tylko marionetki oraz tak zwane „grające” przedmioty martwe. Leszek Mądzik zaproponował radykalną zmianę: zaprosił plastykę na scenę jako głównego działającego. Zrezygnował przy tym całkowicie ze słowa, zdecydowanie ograniczył rolę tradycyjnego aktora (lecz nie rolę człowieka!), który stał się teraz częścią plastycznej wizji, oraz silnie dowartościował światło i dostosowaną do obrazowych sekwencji muzykę. To było novum, które zrodziło teatr plastyczny i właściwy mu język artystycznego przekazu. Dla realizacji koncepcji takiego teatru powstała w roku 1969, założona przez Mądzika, wówczas

* Tekst laudacji wygłoszonej 27 listopada 2014 roku podczas uroczystości wręczenia Krzyża Pro Ecclesia et Pontifice przyznanego Leszkowi Mądzikowi przez papieża Franciszka.

studenta historii sztuki, Scena Plastyczna KUL-u. Stała się ona laboratorium, gdzie powstawał, a potem doskonalił się teatr plastyczny. Wszystkie premiery kolejnych spektakli Sceny Plastycznej były w istocie premierami tego dojrzewającego teatru. Leszek Mądzik, ich scenarzysta, scenograf i reżyser, doświadczenie zdobyte przy nich przeniósł potem na realizowane przez siebie przedstawienia w polskich i obcych teatrach zawodowych, zarówno w odniesieniu do dramatów i tragedii (*Antygona*, *Makbet*), jak i takich gatunków teatralnych jak baśń (w teatrach lalek) czy opera. Doświadczenie to wykorzystywał także we własnych autorskich inscenizacjach: *Sillons* (bardziej znana jako *Bruzda*), *Zuzanna i starcy* we wrocławskim Teatrze Pantomimy, czy z rozmachem tworzone widowiska plenerowe, których przykładem może być *Przejszcie z ciemności do światła* na tegorocznym festiwalu sztuki w Avignonie. Ośrodkiem macierzystym teatru plastycznego, jego najbardziej czystej postaci, pozostała jednak Scena Plastyczna KUL-u. Jej spektakle, prezentowane w całej Polsce, we wszystkich głównych państwach Europy, a także i na innych kontynentach, upowszechniały nowe, plastyczne możliwości teatralnej ekspresji dla szczególnie subtelnych treści.

Teatr plastyczny Leszka Mądzika miał od początku, od pierwszych przedstawień Sceny Plastycznej, wymowę sakralną. Sprzyjało temu skupienie uwagi w poszczególnych spektaklach na jakimś silnym, sygnalizowanym tytułowym słowem-obrazem, doświadczeniu egzystencjalnym, jednym z tych, które prowadzą nasze życie od narodzin do śmierci. Skierowują one refleksję i wyobraźnię ku tajemnicy naszego tu-istnienia, zbliżają do drogi, którą podąża religia. Motywy tworzące obrazy Mądzika, wprowadzające w mrok ludzkiego istnienia, pochodzą z jednorodnego, szeroko rozumianego pola aksjologicznego. Bliskie jest mu to wszystko, co nie jest lub nie może być doskonałe: raczej

niespełnienie niż zaspokojenie, raczej lęk niż spokój, raczej rdza niż wypolerowana powierzchnia, raczej starość niż młodość. Wspaniałość życia zasłania właściwa mu kruchość, fascynację erogenną biologią – perspektywa śmierci. Kontrapunktem rozkoszy jest zielnik. Tej solidarności z ludzką niemocą towarzyszy jednak równocześnie tęsknota za duchową równowagą, wychylenie ku świętej przestrzeni życia. W takich spektaklach, jak *Tchnienie*, *Szczelina*, a zwłaszcza *Brzeg*, czujemy szept mistyki Jana od Krzyża i Teresy z Avila. Charakter motywy teatru Mądzika wyznacza chrześcijańska wrażliwość szukająca odpowiedzi na trudne pytania egzystencjalne, która ciemne sytuacje naszego życia rozjaśnia i oczyszcza. Nie odwołuje się ona jednak bezpośrednio do tematyki czy problematyki religijnej. Tworzone przez Mądzika obrazy plastyczne przez swą symboliczność, uszczuplanie materialnej konkretności rzeczy, wieloznaczniowość środków wyrazu, dzięki subtelnie wykorzystywanej semantyce milczenia i światła, emotywnym wartościom specjalnie komponowanej do każdego spektaklu muzyki, a także dzięki inspirującej artystycznej ujęciu autorskiej empatii – przekraczają horyzontalny wymiar rzeczywistości i ewokują – choćby przez szczelinę – jej wertykalną, duchową, eschatologiczną głębię. Charakter sakralności w teatrze Mądzika dobrze ukazuje stosunek artysty do ciała. Wbrew natarczywej, często brutalnej cielesności w sztuce współczesnej, Mądzik zbliża się w swych ujęciach do ciała ludzkiego, jego przyzywającej nagości i budzącej drżenie tajemnicy, z ogromną delikatnością, która przekracza samą cielesność ciała i czyni je rzeczą świętą. Teatr Plastyczny Leszka Mądzika jest jednym z najciekawszych zjawisk we współczesnej sztuce sakralnej.

Bliski twórczości był dzisiejszy laureat od wczesnej młodości. W liceum plastycznym poznawał arкана artystycznego taktwa. W kręgu kieleckiego Kościoła

kształtowała się jego wrażliwość na wymowę symboliki sakralnej. Realizował plastyczne instalacje związane z liturgią Bożego Narodzenia i Wielkiego Tygodnia. Ale początek jego drogi jako artysty łączy się z Katolickim Uniwersytem Lubelskim, do którego przyjechał w roku 1967 na egzamin wstępny na historię sztuki z nęczeniem swoich autorskich ikon. Podczas studiów związał się z Teatrem Akademickim KUL-u, pierwszym po wojnie teatrem studenckim w Polsce. Projektował i wykonywał scenografie do jego spektakli, między innymi do *Wandy* Cypriana Norwida w inscenizacji Ireny Byrskiej. W jego też ramach utworzył Scenę Plastyczną, która rychło uzyskiwała samodzielność i stała się, jak już wspomniałem, laboratorium jego teatru plastycznego. W kolejnych premierach Sceny Plastycznej, od *Ecce homo* w roku 1970 aż do *Lustra* w roku ubiegłym, w warunkach scenicznych najpierw zgłębiał prymitywnych, a potem dalekich od standardu, Mądzik wyczarowywał swoje plastyczne wizje. Mógł on, po roku 1989, przekształcić ten znany już wówczas autorski teatr w instytucję publiczną działającą poza Uczelnię. Ale pozostał w KUL-u. Jak w czasach PRL-u Scena Plastyczna wraz z Uniwersytem przełamywała swoiste getto, w jakim się on wówczas znajdował, tak potem pokonywała wraz z nim różne trudności związane z czasem transformacji. I istnieje nadal. Osobliwy to teatr, o wyraźnym obliczu i wysokim poziomie artystycznym, któremu aktywności mogłoby pozazdrościć wiele scen zawodowych, a który posiada jednego etatowego pracownika technicznego, wolontariuszy-studentów, wnoszących własne doświadczenia wewnętrzne jako plastyczne tworzywo do spektakli, oraz „dobrego ducha” w osobie ofiarne wspomagającej jego dzieła towarzyski życia twórcy tego teatru. Scena Plastyczna powstawała w trudnych warunkach

PRL-u przy niemałej pomocy Uniwersytetu, teraz jest jego bardzo oryginalną, cenną agendą i skuteczną reklamą. A Leszek Mądzik? Przed laty przybył na KUL, niepewny – po nieudanych startach do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i Poznaniu – czy zostanie przyjęty na studia, obecnie jest profesorem zwyczajnym tego Uniwersytetu i jego najbardziej społecznym, zwłaszcza medialnie, rozpoznawalną twarzą.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na pewną cechę osobową Leszka Mądzika, która jest obecnie nieczęsto spotykaną, a przecież bardzo ważną wartością. Tą cechą jest wierność. Leszek jest wierny swojej koncepcji teatru i sztuki: tworzy w jej duchu, przez różne realizacje, jedno właściwie dzieło. Pamięta o swej rodzinnej ziemi świętokrzyskiej: z jego inicjatywy powstało w Kielcach muzeum sztuki sakralnej; gdy odczuwa potrzebę skupienia, jedzie do klasztoru na Świętym Krzyżu. Pozostał, mimo tylu sukcesów, sobą, dawnym Leszkiem: naturalnym w swej prostocie w stosunku do ludzi, naturalnie ufny w swej sztuce. Zachował wierność wobec bardzo kochanej rodziny. Także wobec swego Uniwersytetu i Kościoła. Nie jest to wierność głośna, ostentacyjna, ale ugruntowana wewnętrznie przez duchową solidarność z wartościami, które wspólnota Kościoła gromadzi i ocala.

Krzyża Pro Ecclesia et Pontifice przyznany Leszkowi Mądzikowi przez Stolicę Apostolską w czterdziestopięciolecie istnienia Sceny Plastycznej KUL-u jest przede wszystkim wyrazem wysokiej oceny jego twórczej działalności, która okazuje się bliska nawet ludziom dalekim od chrześcijaństwa. To wyróżnienie wskazuje jednak także na różne aspekty wierności, które tej działalności, wpisującej się subtelnie w nurt nowej ewangelizacji, towarzyszyły: ją motywowały lub z niej wynikały.